

Andrzej Maryniarczyk SDB

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Homo Viator

1. Dzieje wyrażenia „homo viator”

Zadany mi przez organizatorów temat: „Homo viator” trochę odbiega od problematyki, której poświęcone jest sympozjum. Aby wykład nawiązywał do problemu poruszanego na sympozjum, powinien brzmieć „homo emigrator” lub „homo imigrator”. Różnica pomiędzy tymi wyrażeniami byłaby taka, że określenie „homo viator” wskazuje na bytową i egzystencjalną kondycję człowieka, na człowieka, który „jest w drodze do spełnienia się”, „aktualizuje się”, zaś „homo emigrator” czy „imigrator” wskazuje na społeczno-kulturową sytuację człowieka, który pozostawia własny kraj, przemieszcza się i osiedla gdzie indziej¹. Ponadto, to pierwsze wyrażenie jest z gruntu pozytywne, to drugie zaś negatywne. Co więcej, każdy człowiek z natury jest „viatorem”, nie każdy zaś jest „emigratorem” czy „imigratorem”.

Spróbuję jednak oba te aspekty życia ludzkiego jakoś objąć. Posłużę się tu wypowiedziami dwóch współczesnych filozofów, a mianowicie Gabriela Marcela, chrześcijańskiego egzystencjalisty, oraz Mieczysława A. Krąpca chrześcijańskiego metafizyka i realisty.

Wyrażenie „Homo viator” zostało upowszechnione przez Gabriela Marcela, który taki właśnie tytuł nadał swojej książce, poświęconej rozważaniom na temat ludzkiej egzystencji, o czym świadczy podtytuł

¹ Słowo „emigrator” wskazuje na przemieszczanie się poza własny kraj, zaś słowo „imigrator” wskazuje na przemieszczanie się wewnątrz własnego kraju.

głoszący, że jest to „Wstęp do metafizyki nadziei”. Określenie człowieka jako „homo viator”, pojawia się w kontekście funkcjonujących w tym czasie także innych określeń, choćby takich jak: „homo faber”, „homo ridens”, „homo ludens”, „homo symbolicus” itp., i wskazuje na jakieś ważne działania związane z życiem człowieka, które go wyróżniają, a niekiedy próbują ująć jego istotę.

Jeśli chodzi o samą metaforę „drogi” (via) czy „bycia w drodze” (viator) to była ona podstawowym instrumentarium językowym średniowiecznych filozofów i teologów, którzy wyrażenie „essere in via” czy „[homo] viator” odnosili na oznaczenie stanu człowieka, który „pielgrzymuje”, „wędruje” do niebieskiej Ojczyzny, a obecnie znajduje się jeszcze w stanie oczekiwania, przed-zbawienia, a więc „w drodze” do zbawienia, lub po prostu żyje w świecie przemijającym.

Słowo „*emigro, emigrare, czy emigratio, emigrationis* – choć także oznacza wędrowanie, podróżowanie, to jednak ztraca już ten wymiar eschatologiczny i egzystencjalny, a zostaje zdominowane bardziej znaczeniem socjologiczno-kulturowym i wskazuje na przemieszczanie się, przesiedlanie itp.

Wyrażenie „homo viator” – może być traktowane dosłownie, na określenie człowieka jako podróżnika, a także przenośnie na określenie stanu ludzkiego bytowania. Te dwa aspekty będą się w tej wypowiedzi przewijać, choć postaram się je rozróżnić.

W moim artykule zatrzymam się w pierwszej części przy znaczeniu egzystencjalnym i eschatologicznym wyrażenia „homo viator” przywołując charakterystyki tego stanu dokonane przez G. Marcela i M. A. Krapca, w drugiej zaś spróbuję odpowiedzieć na pytanie, skąd rodzą się i wyłaniają się te dwie egzystencjalne postawy.

2. Człowiek „w drodze” (viator) – jako wyraz egzystencjalnej sytuacji człowieka

Postawmy na początku pytanie: jaką prawdę o życiu ludzkim odsłania nam metafora „drogi” i „bycia w drodze”, czyli metafora „pielgrzyma”?

a) Życie jest człowiekowi zadane

Przywołany już wcześniej Gabriel Marcel, jako motto do całej książki noszącej tytuł *Homo viator*, stawia takie pytanie: „Kto wie, czy trwały porządek ziemski nie może być wprowadzony tylko pod tym warunkiem, że człowiek zachowa wyraźną świadomość tego, co można by nazwać jego kondycją pielgrzyma?”². W ten sposób chce dać do zrozumienia, że podstawą wszelkiego ładu społecznego jest jasna samoświadomość własnej egzystencji człowieka. Świadomość, że jesteśmy w drodze, że jesteśmy pielgrzymami – każe nam odpowiednio przeżywać całe nasze życie indywidualne i społeczne w świetle ostatecznego celu, na który całe nasze życie jest orientowane.

Jednak sam autor nie był zadowolony z tej metafory, stąd wyjaśniał, że „Gdybym musiał posłużyć się dla określenia swych poszukiwań metaforą, uciekłbym się raczej do obrazu <karczowania pola> niż do obrazu „drogi”, bo droga zakłada punkty wyjścia, a przede wszystkim punkt dojścia [...], natomiast pole, które ciągle zarasta i które trzeba wciąż karczować i przeorywać na nowo, wymaga nieustannej czujności, stałego pogotowia”³. W każdym bądź razie w obu przypadkach Gabriel Marcel wyrażeniem „viator” opisuje egzystencjalno-eschatologiczną sytuację człowieka. Wskazuje przy tym, że życie człowieka nie jest czymś zastanym, lecz jest czymś zadany. Rozciąga się pomiędzy narodzinami a śmiercią, wyjściem a dojściem, sadzeniem a dojrzewaniem.

b) Życie jest nieustanną drogą

W roku 2008 została opublikowana rozmowa Jana Marii Jackowskiego z Mieczysławem A. Krąpcem w magazynie PKP noszącym tytuł „W podróży”⁴. Wśród pytań na temat *Powszechnej encyklopedii filozofii* pojawiło się pytanie: „Czym jest dla filozofa motyw drogi?”.

² G. Macel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, przeł. P. Lublicz, Warszawa 1959, s. 1.

³ Tamże, s. VI-VII.

⁴ J.M. Jackowski, *Encyklopedia, jakiej nie było*, w: „W podróży. Magazyn pokładowy PKP Intercity”, Styczeń 2008(8), s. 18-21.

Chciałbym przytoczyć na początek fragment odpowiedzi na to pytanie, której udzielił wówczas M. A. Krąpiec. „Motyw drogi – mówił Krąpiec – odnosi się do życia. Ludzkie życie jest nieustanną drogą. Człowiek spełnia się powoli – od dzieciństwa po śmierć. Owo spełnianie dokonuje się na drodze życia. W ciągu życia mamy różne drogi, mamy drogę kolejową, samochodową, dróżki i ścieżki. Wszystkie one prowadzi dokądś; <droga, która nie prowadzi do celu, prowadzi donikąd>. Różne są drogi w życiu, ale dla człowieka podstawowa jest droga jego życia. Dokąd ona prowadzi? My wiemy – musi prowadzić do śmierci. Tu pojawia się pytanie – jak pojąć ten ostatni przystanek. Czy to jest koniec życia, czy to jest przesiadka? Filozofia i wszystkie religie wskazują na to, że śmierć jest przesiadką do czegoś lepszego.

A więc jest w ludzkości i w każdym człowieku zaszczone wewnętrzne przekonanie (które wielu ludzi chce odrzucić), że śmierć to nie koniec jazdy pociągu, koniec wszystkiego, katastrofa, ale przesiadka – przesiadka na lepszy ekspres. I to jest chyba bardzo ważne – że człowiek jest w drodze i będąc w drodze, czeka na cel ostateczny, gdzie dopiero spotka go radość, zrozumienia i miłości”⁵.

Z zacytowanych wypowiedzi wybija się to podstawowe rozumienie metafory „drogi” jako czasu dojrzewania człowieka do pełni swego człowieczeństwa i przeznaczenia.

c) Życie ubogacone spotkaniem „w drodze” innych ludzi

Podróże to również spotkania z innymi ludźmi. „Wiemy również, jak wiele może zmienić spotkanie z innym człowiekiem. Wielu ludzi mówi, że spotkanie z Janem Pawłem II zmieniło ich drogę życia – odzyskali nadzieję, że z upadku można powstać, iść dalej i wyraźnie widzieć cel.

Meandry życiowe pokazują, że głównym zainteresowaniem życia człowieka jest rozumienie rzeczywistości, rozumienie siebie samego i sensu życia. Później wychodzimy z tych różnych zawirowań i meandrów życiowych i ratujemy siebie. Wyjście z meandrów jest celem,

⁵ Tamże, s. 19.

ale ten cel musi być pozytywny: meandry życiowe nas zatrzymują po to, by głębiej zastanowić się nad naszym własnym życiem, nad stosunkiem do innych osób, nad naszym postępowaniem. Są potrzebne, by człowiek mógł zrozumieć, że nie miało sensu tracenie czasu na błahostki, gdy czekają go rzeczy większe i piękniejsze”⁶.

Okazuje się więc, że przy rozpoznawaniu celu własnego życia i jego realizowaniu niezbędny jest drugi człowiek. To często dzięki innym ludziom odnajdujemy drogę własnego życia i odkrywamy jego ostateczny cel.

3. „Homo viator” a „homo emigrator” i „imigrator”

Zatrzymajmy się w tej części artykułu nad próbą odpowiedzi na pytanie: czego są świadectwem te dwa odrębne stany bytowania człowieka: homo viator i „homo emigrator” czy „imigrator”?

Czego świadectwem jest homo viator? Od strony egzystencjalnej czyli bytowej jest świadectwem (1) przygodności, gdyż człowiek - „viator” odkrywa kruchość swojego życia, które to życie chce w czymś lub kimś ugruntować. Stąd poszukuje ostatecznego kresu i celu drogi własnego życia. Ponadto (2) jest też świadectwem transcendencji bytu ludzkiego w stosunku do świata przyrody, co przejawia się w tym, że człowiek poszukuje ostatecznego celu swego przeznaczenia i bytowania. Jest też ukazaniem (3) potencjalności bytu ludzkiego, który aktualizuje się przez działanie. W sposób zaś szczególny tego typu działaniach, jak: akty poznania, wolne akty decyzji, akty miłości i akty religijne.

Zapytajmy z kolei: czego świadectwem jest „homo emigrator” czy „imigrator”? Od strony społeczno-kulturowej jest (1) świadectwem ułomności państwa, które nie spełnia funkcji autarkiczności (samowystarczalności) wobec obywatela, a także (2) znakiem alienacji ludzkiej pracy, która została oderwana od określonego miejsca, społeczności

⁶ M. Jackowski, *Encyklopedia, jakiej nie było*, s. 19.

i kultury oraz jest (3) znakiem zaniku więzi narodowo-państwowych wśród obywateli. Emigracja jest więc wielkim oskarżeniem państw i społeczeństw, które zdradziły swoich obywateli.

4. Wskazania dla współczesnego „homo viatora” i „homo emigratora”

Co może pomóc człowiekowi XXI wieku, żeby nie zgubił się w drodze? Gabriel Marcel odpowiedziałby, że ważne jest aby człowiek nie utracił nadziei, czyli wiary w osiągnięcie dobra, które spełni go jako istotę indywidualną i społeczną.

Mieczysław Krąpiec natomiast w odpowiedzi wskazuje, że w takich przypadkach człowiekowi pomaga przede wszystkim drugi człowiek i „poznanie siebie. Człowiek nie powinien zanadto ufać sobie, bo z natury jest niedoskonały i słaby. Ważne, aby mieć przyjaciół, do których ma się zaufanie. Przyjaciele pomagają, często nawet o tym nie wiedząc. Potrzebna jest także instytucja, która by jakoś człowiekowi pomogła. W kulturze chrześcijańskiej podstawą ładu społecznego był zespół ludzi wierzących zwanych Kościołem, czyli religia, która liczy się z człowiekiem, jego potrzebami, a zarazem gwarantuje mu, że to nie są osobiste wymysły, że tę religię wyznawały miliony ludzi, najwybitniejszych umysłów ludzkości, starożytności, średniowiecza, czasów nowożytnych i tak jest i dzisiaj.

Kiedyś Pasteura spytano: co jest najważniejsze w życiu człowieka? Religia – odpowiedział. Człowiek jest bytem rozumnym, wolnym – podejmuje decyzje, ale i rozumność, i wolność realizują się społecznie [...]. Człowiek jest tworem społecznym, ucieczka od drugiego człowieka jest ucieczką w nicość”⁷.

Odnowa życia religijnego, które daje nadzieję i zachowanie szacunku dla drugiego człowieka, który jest tak jak i my osobą „w dro-

⁷ Tamże, s. 20.

dze” – to wskazówki jakich udzielają Gabriel Marcel i Mieczysław A. Krąpiec dla współczesnego „homo viatora” i „homo emigratora”.

Homo Viator

Summary

In the article man is considered as „homo viator” and „homo emigrator/imigrator.” The difference between these two terms is that „homo viator” indicates the ontic and existential condition of a man, who „is on his way to fulfillment” and „realizes himself,” while „homo emigrator/imigrator” refers to the social and cultural situation of a man, who leaves his country, moves out, and settles elsewhere. Moreover, the former expression is thoroughly positive, while the latter is utterly negative. By his nature men are always „viatores,” but only some of them happen to be „emigrantes” or „imigrantes.” Considering these two aspects of the human life the author discusses philosophical approaches of two recent thinkers: a Christian existentialist – Gabriel Marcel, and a Christian metaphysician and realist – Mieczysław A. Krąpiec.

Keywords: homo viator, homo emigrator, homo imigrator, migration.